

... jak siebie samego

Czasami nie umiemy zrozumieć dlaczego niektórzy ludzie tak łatwo ranią innych. Odpowiedź jest prosta: bo sami zostali poranieni. Wbrew pozorom ludzka miłość jest wielkim uzależnieniem. Jest uzależnieniem od siebie samego. Człowiek, który doświadczył wielkiej, pięknej miłości, ze strony własnej matki, ojca, bliskich, przyjaciół, łatwiej pokocha swoje własne życie (bo zostało pokochane), i pokocha innych. W największym przykazaniu miłości nieprzypadkowo miłość bliźniego tak ściśle została związana z miłością samego siebie: *jak siebie samego*. Jest tu ukryty jakiś nakaz, by ogarnąć miłością swoje własne życie, tak jak sam Bóg je ogarnia i kocha. Pan Bóg stworzył nas z miłości, kocha nas i nieustannie wspiera, takich, jacy jesteśmy. A jeśli Bóg mnie aż tak pokochał, to przecież nie mogę siebie nienawidzić. Tylko egoista, człowiek zamknięty w sobie, nie kocha siebie, i jest też zamknięty na swoich bliźnich, w tym także na swoich najbliższych; na małżonka, dzieci, nie żyje w zgodzie z sąsiadami. Ludzie, którzy chętnie toczą wojny z innymi, nieraz o byleco, pokazują, że są w stanie wewnętrznej wojny z sobą. Zawsze niezadowoleni z życia, nieustannie węszący wokół siebie zło, nieustannie krytykujący innych. Miłość siebie samego, pokochanie własnego życia, tak jak zostało ono pokochane przez Boga, to dla nas wielkie zadanie życiowe.

[prob.]